

WIADOMOŚCI WYSTAWOWE

WYSTAWY PROPAGANDOWEJ WYROBÓW KRAJOWYCH

Redakcja: Biuro Wystawy, Ratusz, tel: 315-75

Wystawa Propagandowa Przemysłu Krajowego

W ostatnich dwóch latach nasz bilans handlowy kształtował się coraz bardziej ujemnie, to też gdy kierownicy nawy państwowej zwrócili na powyższe objawy uwagę zaniepokojonego społeczeństwa, powstał w nim coraz bardziej wzrastający ruch, który postawił sobie za zadanie jaknajsilniejsze popieranie wytwórczości krajowej.

Ujemne saldo bilansu handlowego w 1928 r. wyniosło 854.000.000 zł. t. j. sumę za którą można by wyżywić 250 tysięcy robotników. Ponieważ ostatnie dane statystyczne wykazują w państwie około 100 tysięcy bezrobotnych, więc wyłącznie od woli naszej zależy zlikwidowanie tego, tak strasznego objawu, jakim jest bezrobocie.

Na ujemne wyniki deficytu wpływa przede wszystkim fakt, że z ogólnej sumy 3.362.164.000 zł. importu 35 proc. czyli 1.250.000.000 stanowią artykuły konsumpcyjne, będące w dodatku w znacznej części towarami luksusowymi lub też takie, które są lub łatwo mogą być zastąpione przez wyroby krajowe, nieraz w dodatku znacznie lepsze i tańsze od zagranicznych.

Import towarów konsumpcyjnych wynosi na głowę 43 zł. rocznie. Jest to więc olbrzymi haracz, który każdy z nas płaci zagranicy, pozabawiając równocześnie robotnika polskiego pracy.

Sekcja Popierania Wytwórczości Krajowej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa postanowiła zorganizować Wystawę Propagandową Przemysłu Krajowego, z tych dziedzin, które są najbardziej zagrożone przez import, a mają zastosowanie w życiu codziennym szerokich warstw społeczeństwa.

Został wybrany Komitet Wykonawczy Wystawy do którego we-

szli: p. Anna Brzezińska, radna miasta, przewodnicząca Sekcji Pop. Wytw. Kraj. przy Muzeum Przem. i Roln., p. Józef Bleszyński, prezes Zarządu Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego, p. Lucjan Bogusławski, radca Izby Handlowo - Przemysłowej, p. red. Tadeusz Garczyński, publicysta, p. Stanisław Górski, prezes Związku Przemysłu Perfumeryjnego i Kosmetycznego, p. Stanisław Leśniowski, dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i p. Władysław Tomaszewski, prezes Sekcji Włókienniczej i Czystzenia Kupców Polskich.

Do Komitetu Honorowego zaproszono: prezesa p. P. Drzewieckiego, v. marszałka Senatu p. H. Gliwicę, prezesa p. B. Hersego, wojewodę p. Jaroszewicza, prezesa Rady Miejskiej p. R. Jaworowskiego, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej p. Cz. Klarnera, prof. A. Ponikowskiego, prezydenta p. inż. Z. Słomińskiego, rektora p. Świętosławskiego i prezesa p. A. Wierzbickiego.

Rada m. st. Warszawy w uznaniu celu Wystawy, budzenia patriotyzmu gospodarczego, udzieliła Komitetowi Sali Rady Miejskiej.

Szczupłość miejsca niepozwoiliła na zorganizowanie Wystawy w zwykłej przyjętej formie. Akcja propagandowa jest oparta na szeregu tablic, cyklu odczytów i pogadanek, artykułach w prasie i własnych wydawnictwach. Ilustracją dla poszczególnych działów, opracowanych przy pomocy powyższych metod, są stoiska poszczególnych firm, biorących udział w Wystawie, wykazujące, że przemysł krajowy w tych dziedzinach może sprostać potrzebom i wymaganiom konsumentów i stać się aktywnym gospodarczo.

Półowa prawie importu przypada na produkty spożywcze, których przywozi się za 651 milionów zł., w czym same zboża stanowią sumę około 200 milionów zł. Sprowadzamy z zagranicy nawet zwykłe kasze, jak to pszenną (3999 tys. zł.), jaglaną (1437 tys. zł.) i inne (1.840 tys. zł.) na ogólną sumę 5.164.000 zł. Pozatem importujemy ryżu w stanie gotowym za 61 milj. 606 tys. zł. W ostatnich czasach powstała wielka łuszcarnia ryżu w Gdyni i kilka w kraju, które mogą choć część z powyższej sumy zatrzymać w kraju, jako ekwiwalent za obróbkę surowca. Młyny nasze, stojące często na najwyższym stopniu techniki, mogą bezwzględnie przerobić całą ilość zboża potrzebnego dla kraju. Tablica ilustrująca powyższe dane znajduje się przy stoisku Tow. Akc. „Warszawski Młyn Parowy” (Warszawa, Objazdowa 2, telefon 117-73).

Z krajowej pełnowartościowej maki pszennej, zamiast zagranicznych chlebów Grahama, firma „Witamina”, (Warszawa, tel. 240-26 i 176-07), wyrabia specjalny chleb zdrowia „Witamina” oraz sucharki.

Polska jest zasypywana specjalnymi kaszami t. zw. płatkami owsianymi pochodzenia głównie amerykańskiego, tymczasem w kraju mamy szereg wytwórni nieustępujących zagranicznym, na przykład S. A. „Wągrowieckie MŁYNY PAROWE”, która dostarcza swych wyrobów S. A. „Stowinkol” Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8, tel. 77-22). Również krajowe płatki owsiane we własnym opakowaniu wystawił Dom Handl. Przem. Feliks Pawłowski i S-ka, (Warszawa, Długa 42, tel. 307-06).

Niema prawie domu polskiego, gdzie nie używanoby różnego rodzaju proszków do pieczenia, przy

rzządzania budyni, legumin i t. d. wyrobu zagranicznego, a szczególnie niemieckiego, gdy w kraju posiadamy podobnego rodzaju wytwórnie, jak np. **Lubońska Fabryka Drożdży w Luboniu** pod Poznaniem, reprezentowana przez **Warszawską Spółkę Handlu Artykułami Spożywczymi** (Służewska 5, tel. 136-85).

Podobnież ujemną pozycję stanowią przetwory mączne, jak np. makarony, których rocznie sprowadzamy za 290.000 zł., choć posiadamy odpowiednie fabryki w Poznaniu, na Pomorzu i w Warszawie, np. **Młyn Parowy „Karol Michler”** (Warszawa, Wolska 40, tel. 7-23).

W Polsce posiadamy 41 fabryk konserw, zatrudniających 1600 robotników, a produkujących konserw mięsnych 48 tys. klg., rybnych 250 tysięcy klg. i owocowych 500 tysięcy kilogramów. W ostatnich czasach poprzednio b. znaczny import powyższych wyrobów został zahamowany, ograniczając się do specjalnych gatunków konserw rybnych, owocowych i sosów, gdyż krajowa produkcja podjęła walkę, rokującą jaknajlepsze nadzieje. Dowodem tego są wyroby następujących firm:

S. A. Przemysłowo - Handlowa „Józef Werner, Cyrański i Ska” (Warszawa, Solec 41, tel. 3-63).

Fabryka konserw rybnych „Original” (Warszawa, Grzybowska 73, tel. 115-91).

Zakłady Przemysłowe dla przetworu owoców i warzyw „Konserwa” (Beńkowa Wisznia, poczta i tel. Rudki).

Cukrownia i Zakłady Przemysłowo - Rolne „Zagłoba” i „Opole Lubelskie”. Fabryka konserw w Zagłobie (Biuro: Warszawa, Boduena 2, tel. 202-34).

Konserwy owocowe **Fabryki Konserw Jarzynowych i Owocowych W. i St. Radomscy Tow. Akc.** w Pleszewie Wielk. oraz własnego wyrobu specjalnego rodzaju galaretki owocowe do legumin wystawił **Dom Przem. Handl. Feliks Pawłowski i Ska**, (Warszawa, Długa 42, tel. 307-06).

Fabryka Konserw „Owikon” w Owidzy (Starogard) jest reprezentowana przez **S. A. „Stowinkol”** (Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8, tel. 77-22).

Dr. J. Czarkowski — Wytwórnia kompotów owocowych (Glin-

niki p. Głowno k. Łowicza — Biuro Warszawa, Piękna 11 m. 1).

Fabryka Przetworów Mięsnych „Ninabur” N. i Br. Choynowskich w Dobryniu p. Dawid Gródek Poleski. Biuro Komorów p. Skrzynno, produkująca buljony, sosy do zup, i t. zw. kostki popularnie zwane maggi, ale wyrabiane w kraju i z... mięsa.

Dużą rubrykę w naszym imporcie stanowią jabłka (1.087 000 zł.) i śliwki suszone (10 061.000 zł.), a nadto sery (2.747 000 zł.). Wiadomo zaś, że w tej dziedzinie możemy się z łatwością uniezależnić od importu zagranicznego. Na Wystawie dział ten jest reprezentowany przez **„Stowinkol” Stowarzyszenie Kupców Winno Kolonialnych** (Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8, tel. 77-22), z wyrobami różnaitych wytwórni, a w pierwszym rzędzie z serami **Zakładów Mleczarskich „Ditchelm” w Tczewie** oraz serów tylnych i trapiśtów, wyrabianych przez **Zakłady A. Brzostek i Syn** (p. Komorowo Łomż.), które skutecznie walczą z importem zagranicznym.

Słynne w dawnej Polsce miody i wina owocowe z powrotem zaczynają zdobywać sobie coraz większą wziętość. Wielkie wytwórnie przemysłowych win owocowych mamy przeszło 100, produkcja według raportów Izby Skarbowych 3.000.000 litrów napojów, jednak import win zagranicznych wynosi jeszcze 4.700.000 litrów, wartości 9.500.000 zł. Trzeba podkreślić, że często nasze wina owocowe są dużo lepsze od tańszych i średnich gatunków zagranicznych win.

Produkcja win owocowych jest reprezentowana przez następujące wytwórnie:

Fabryka Konserw „Józef Werner, Cyrański i Ska” (Warszawa, Solec 41, tel. 3-63).

Wytwórnia Win Owocowych „H. Makowski” — Kruszwica (Warszawa, Elektoralna 23, tel. 57-17).

Fabryka Wódek, Likierów i Win Owocowych „St. Geneli i Ska” Warszawa, Jerozolimska 117, tel. 1-57).

Wytwórnia Win Owocowych „Jastków” (Jastków, woj. lubelskie Biuro: Lublin, hotel „Victoria”, Warszawa, tel. 262-26).

Firmy powyższe mają stoiska w Sali Dekerta i urządzają tam probierię swych wyrobów.

Poza działem spożywczym drugie miejsce zajmuje dział skórza-

ny, włókienniczy i konfekcyjny.

Jakkolwiek sprawa importu skór gotowych nie jest objęta programem naszej obecnej akcji propagandowej, nie można pominąć faktu, że w r. 1927 importowaliśmy skór gotowych za 90 milionów złotych, zaś w roku 1928 nawet za 100 milionów zł. Import ten jest zupełnie niepotrzebny i nieuzasadniony, gdyż krajowa produkcja stoi na wysokim poziomie i mogłaby pokryć wszelkie zapotrzebowania, gdy tymczasem krajowe zakłady ograniczają swą produkcję, a nawet zamykają się, nie mogąc wytrzymać konkurencji z warunkami kredytowymi fabryk zagranicznych. Oprócz powyższego importu skór gotowych, dotkliwie daje się odczuwać krajowemu przemysłowi i rzemiosłu konkurencja zagranicznego obuwia, za które w roku ubiegłym zapłaciliśmy 17.500.000 zł.

Zdolność produkcyjną przemysłu obuwiowego reprezentuje 28 fabryk mechanicznych, zatrudniających 1850 robotników oraz 82 tys. warsztatów szewskich z 200 tysiącami pracowników. Z wytwórni szewskich wyróżniają się swą dobrocią jak i wykonaniem, znane również i zagranicą, wytwórnie warszawskie, które są reprezentowane na Wystawie przez firmy:

Kazimierz Filipczak — (Warszawa, Chmielna 17, tel. 239-34).

Aleksander Wiliński — (Warszawa, Chmielna 20, tel. 220-98).

Leon Doley, (Warszawa, Nowy Świat tel. 80-04).

Edmund Struś, (Warszawa, Chmielna 9, tel. 164-72).

Wobec b. wielkiego zapotrzebowania obuwia wyrabianego z materiałów tekstylnych, za które zapłaciliśmy w r. ub. 3.500.000 zł., krajowe wytwórnie przystąpiły do ich produkcji, która rozwija się coraz bardziej, znajdując wzrastający wciąż zbyt.

Ścisłe związana z powyższym działem jest wytwórczość t. zw. obuwia gumowego, która mimo silnej konkurencji i importu wyrażającego się sumą 16.100.000 zł., coraz bardziej się w kraju rozwija. Dowodem tego **„Pepege” Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. Grudziądz** (Biuro: Warszawa, Leszno 15, tel. 277-69), które wystawiło najrozmaitsze gatunki obuwia t. zw. ludowego, sportowego, tenisowego i spacerowego oraz śniegowce, kalosze, wreszcie płaszcz gumowe i najrozmaitszego rodzaju drobne wyroby gumowe oraz ma-

ski gazowe. „Pepege” wystawiło również opony samochodowe, które zaczęto ostatnio wyrabiać aby zastąpić miljonowy import ich z zagranicy.

W dziale skórzanej galanterii wystąpiły z pierwszorzędnymi wyrobami.

Zakłady Wychowawcze T-wa Michała Archaniola w Miejsu Piastowym (p. Krośno).

Fabryka Wyrobów Skórzanych i Galanterijnych „B-cia Neuman”, (Warszawa, Bielańska 8, telefon 145-35).

Nie można również pominąć importu skóry na rękawiczki oraz gotowych wyrobów, reprezentujących 2.100.000 zł.

Wystąpiła tu **Wytwórnia Rekawiczek. Ap. Kowalski**, (Warszawa, Solec 107, tel. 281-01.), która wytwarzała najlepsze gatunki swych wyrobów, posilkuje się wyłącznie surowcem krajowym. Specjalnością firmy są rękawiczki do prania w wodzie.

Bierna pozycję w naszym bilansie handlowym stanowią skóry surowe i wyprawione futra, za które płacimy 60.000.000 zł. Dopiero w ostatnich latach podjęto usiłowania ugruntowania tej gałęzi przemysłu i powstał w Warszawie i na prowincji cały szereg nowoczesnie urządzonych wytwórni dla wyprawiania, farbowania i przerobu konfekcyjnego skór. W tym zakresie wystawia firma **„H. Scholl”** (Warszawa, Marszałkowska 124, t. 121-62).

Z innych działów konfekcji przedstawiono graficznie produkcję kapeluszy, gdyż ten import wyraża się sumą 1.500.000 zł.

W przemyśle włókienniczym sytuacja przedstawia się w ten sposób, że import równoważy się z eksportem przy wywozie towarów bawełnianych i wełnianych. Import powyższych wyrobów może mieć miejsce jedynie z powodu snobizmu i niewyrobienia społecznego kupujących, gdyż wyroby nasze znajdują zbyt na całym świecie, konkurując najskuteczniej z pierwszorzędnymi wyrobami angielskimi.

Gorzej przedstawia się sytuacja w dziale wyrobów jedwabnych i półjedwabnych, których przywóz wyniósł 36.000.000 (!). W ostatnich czasach zostały podjęte usiłowania, poparte przez czynniki rządowe, oparcia tej produkcji na rozwinięciu w kraju hodowli jedwabników. Akcją powyższą prowadzi **Centralna Doświadczalna**

Stacja Jedwabnicza w Milanówku, pozostająca pod kierownictwem pp. inż. Witaczków.

Krajowe tkalnie jedwabiu reprezentowane są na Wystawie przez następujące firmy:

Fabryka Wyrobów Jedwabnych „Klinke i Schulz” (Łódź, Piotrkowska 106).

Fabryka Wyrobów Jedwabnych „Karol Reissfeld” (Łódź, Południowa 67).

Łódzka Fabryka Wyrobów Jedwabnych „Setalana” S. A. (Łódź Al. Tad. Kościuszki 9. Biuro w Warszawie, Tłomackie 1, tel. 124-54).

G. Szapował (Łódź, Piotrkowska 114).

Mozes Lipszyc (Zachodnia 59).

Pięknie wykonywane z materiałów jedwabnych z mawili:

„Przemysł Jedwabny” W. Korwin Piotrowski

Ludwika Bronowa (Warszawa, Koszykowa 70, tel. 202-21), wystawiająca abażury z map geograficznych.

L. Anbergowa (Warszawa).

Polskie Tow. Pomocy Ofiarom Wojny (Warszawa, Szpitalna 6, tel. 303-03).

Pomimo dużej ilości warsztatów rzemieślniczych, rozwiniętego chałupnictwa i przemysłu w zakresie konfekcji bielizny przywóz nasz w tym dziale jest reprezentowany sumą 5.500.000 zł. Na Wystawie dział ten reprezentują następujące fabryki:

Wytwórnia Bielizny „Wielkopanka” S. z o. o. (Warszawa, Długa 50, tel. 55-14).

Fabryka Bielizny „Opus” S. A. (Warszawa, Nowolipki 5, tel. 59-13).

Fabryka Bielizny i Konfekcji Damskiej I. Brenmirel p. i. „Leokadia” (Warszawa, Bielańska 6, tel. 165-02).

I Miejska Szkoła Rękodzielnicza (Warszawa, Dolna 25, tel. 91-23).

Zaznaczyć należy, że przemysł konfekcyjny odzieżowy zatrudnia z górą 100 tysięcy pracowników i już choćby z tego względu niedopuszczalny jest fakt przywozu gotowych ubrań, których wwozimy za 3.500.000 zł. Z wytwórni wystąpiła **Fabryka Konfekcyjna „Odzież”** (Warszawa, Długa 39, tel. 299-34).

Przemysł mydlarsko-kosmetyczny jest bardzo rozwinięty w Polsce. Produkcja mydła zwykłego wy

nosi 60.000 tonn, zaś proszku do prania 10.000 tonn, mimo to importujemy z zagranicy mydła i proszku za 2.355.000 oraz środków kosmetycznych za 3.717.000, perfum i wody kolońskiej za 1.726.000 zł. oraz olejków eterycznych za 5 milionów 121 tys. zł.

Wysokiej jakości naszej produkcji w tym dziale dowodzi fakt, że niektóre firmy perfumeryjne wywożą swe wyroby zagranicę, a nawet i do Niemiec, tymczasem zaś sprowadzamy do kraju dużo gorsze i droższe wyroby zagraniczne.

Przemysł Mydlarski i Perfumeryjny „Fryderyk Puls” S. A. (Warszawa, Wierzbowa 11, tel. 97).

W dziale perfumeryjnym wziął również i Zw. Przemysłu Mydlarsko-Perfumeryjnego, zorganizowany przez p. St. Górską i jednolicie urządzony według projektu prof. A. Pronaszki, Wzięły w nim udział następujące wytwórnie:

Laboratorium Kosmetyczne St. Górski (Warszawa, Leszno 12, tel. 52-34).

Zakłady Chemiczne „Atom” s. z. oo. (Warszawa, Skierniewicka 5, tel. 136-75).

Laboratorium Chemiczno - Kosmetyczne „Parfumerie Marcel” (Warszawa, Chłodna 20, tel. 266-09).

Fabryka Mydła i Wyrobów Kosmetycznych „Lotos” (Warszawa Chłodna 29, tel. 294-06).

Tow. Przemysłowe „Florida” S. A. (Warszawa, Żytnia 22, tel. 298-47).

Fabryka Kosmetyków i Perfum „J. Szach” (Warszawa, Leszno 40, tel. 118-80).

Tow. Przemysłowe - Handlowe „R. Ostrowski” S. A. (Warszawa, Warecka 9, tel. 161-00).

Parowa Fabryka Mydeł Toaletowych, Perfum i Kosmetyków „W. Kasprzycki” (Warszawa, Piękna 30, tel. 208-57).

Wytwórnia Perfumeryjna „Divetta” G. Hertel (Warszawa, Wspólna 25, tel. 262-59).

Warszawskie Zakłady Przemysłu Chemicznego „Liberti” (Warszawa, Łucka 14, tel. 224-39).

W ostatnim dziale t. j. przemysłu szklanego i fajansowego tablice statystyczne wykazują nam, że mamy w Polsce hut szklanych 75, z czego czynnych 65, zatrudniających robotników 14.500. Zdolność wytwórcza fabryk wynosi 90 tys. tonn, zaś wytwarzają 80 tys. tonn, a mimo to przywóz wynosi 4.500.000 zł.

Dział ten jest reprezentowany przez **Huty Szklane I. Stolle „Niemen” S. A.** (p. Niemen pod Lidą), którego przedstawicielem jest p. **W. Wilkoszewski** (Warszawa, Nowogrodzka 48, tel. 503-63).

Wytwórci porcelany mamy 5 fabryk, produkujących 26.500 q., przyczem import wynosi 7782 q. wartości 3.693.000 zł.

W produkcji porcelany stoimy b. wysoko, wywożąc nawet część wyrobów zagranicę, a szczególnie do Anglii, więc w tym dziale import jest bezwzględnie niepotrzebny.

Podobnie się przedstawia stan wytwórczości w dziedzinie fajansu, gdzie mamy 9 fabryk, a mimo to import wynosi 18231 ctn. wartości 2.200.000 zł.

Powyższe działy są reprezentowane przez **Fabrykę Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie S. A.** (Warszawa, Marszałkowska 91), **Polską Fabrykę Fajansów „Pacyków”** (Lwów, Pl. Marjacki 10) oraz **Fabrykę Fajansów „St. Mańczak” w Chodzieży**. Przedstawicielem obu ostatnich firm jest **Aleksander Łakomski** (Warszawa, Al. Jerozolimska 23,

tel. 180-83 i Bracka 20, tel. 90-85).

Piękną dekorację Wystawy stanowią z prawdziwie artystycznym poczuciem smaku urządzone stoisko firmy **„C. Ulrich”** (Warszawa, Ceglana 11, tel. 9-25).

Z zagranicy sprowadzamy cały szereg preparatów chemicznych za wiele milionów złotych, to też każda nowa wytwórnia winna być z uznaniem powitana przez społeczeństwo. Takimi też są **Zakłady Chemiczne „Vampiro”**, (Warszawa, Al. Ujazdowskie 18, tel. 214-47), wyrabiająca chem. preparaty pochłaniające kurz i brud.

Firma **„B. Rudzki”**, (Warszawa, Marszałkowska 87 i 146) wystawiła szereg gramofonów i płyt, z których nadaje się koncerty przy pomocy radia.

Straż bezpieczeństwa od ognia objęły **Zakłady Przemysłowe „Dr. Ludwik”**, (Warszawa, Wolska 62), które zabezpieczają przy pomocy swych gaśnic „Ludwik”.

Polskie Zakłady Radiotechniczne, (Warszawa, Al. Jerozolimska 4, tel. 303-00) urządzą na Wystawie stację nadawczą radio, która

przekazuje przez cały dzień odczyty, koncerty.

Specjalne stoiska propagandowe urządziły dwie instytucje: **Liga Samowystarczalności Gospodarczej**, (Warszawa, Hoża 74 m. 4, tel. 125-36), gdzie na specjalnej mapie wykazała się rozwojem swych oddziałów na całym terenie Rzeczypospolitej. Specjalną uwagę zwracają barwne okładki organu urzędowego Ligi **„Wyścig Pracy”** oraz plakaty i nalepki propagandowe, (Warszawa, Nowy Świat 8, tel. 140-61 i Dział reklamowy Senatorska 19, tel. 524-74). Następny numer **„Wyścigu pracy”** zostanie poświęcony Wystawie Propagandowej.

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego, (Warszawa, Chmielna 32, tel. 234-50 i 259-30) urządziła pokaz, jak wygląda Wystawa w objeździe. Na kozłach zostało ustawionych szereg kaset z eksponatami. Stoisko powyższe gromadzi przedewszystkiem licznych przedstawicieli sfer gospodarczych, którzy zainteresowali się tym sposobem nowoczesnej propagandy.

Nowy dział produkcji mięsnej

Polska posiada cały szereg bogactw naturalnych, których inne kraje nie mają i nam ich zazdroszą. Takimi są np. lasy ze skarba mi w nich się kryjącami. Mało komu jest wiadomem, że nasze grzyby, tak przepięknie opisywane w „Panu Tadeuszu”, wędrują w dużych ilościach zagranicę, a nawet i do Ameryki, gdzie są bardzo poszukiwane ze względu na swój smak i aromat.

Polska — to kraj dla hodowców. Szczególniej nasze Kresy Wschodnie dostarczać mogą nie tylko nam, lecz i Europie olbrzymie masy materiału hodowlanego. Już obecnie dusimy się jego nadmiarem. Powstają z tego powodu nawet konflikty dyplomatyczne i wojny celne.

Szczególniej Polesie, to kraj grzybów i pastwisk, na których się pasą stada bydła. Tam też w 1927 r. pp. N. i Br. Choynowscy założyli na wielką skalę fabrykę przetworów

mięsnych, jako to sosów, buljonów, kostek do zup z maggi i t. d., aby wykorzystać na miejscu tani i dobry surowiec i dać konsumentowi prawdziwe produkty mięsne i jarzynowe, nie zaś... chemiczne. Wiadomo bowiem, że zagranicą powyższe kostki i buljony produkują chemicznie, nadaje je im piękne smaki i zapachy przy pomocy... drożdży i kwasów.

Polskie kostki są z prawdziwego mięsa i grzybów, tylko nie mają etykiety zagranicznej, więc kupujemy chemiczne, ale zagraniczne...

W dziale spożywczym Wystawy Propagandowej zwraca uwagę ukazanie się przetworów mięsnych fabryki „Ninabur”. Należy się pochławić PP. N. i Br. Choynowskiem za zrozumienie konieczności założenia w naszym kraju na większą skalę zakrojonej fabryki buljonów i sosów. Dotychczas, dziesiątki milionów złotych rocznie wyrzucano do obcych na kupno preparatów

dających coprawda smak, ale sporządzonych chemicznie, a zatem co najmniej niepożywnych.

Państwowy Zakład Badania Żywności w Warszawie za Nr. 29268 stwierdził zupełny brak chemikaliów w wyrobach fabryki „Ninabur”. Mamy więc zapewnioną smaczną kuchnię w czasie pokoju i zdrowe i posilne konserwy na wypadek wojny.

Kupiectwo nasze, które, szczególnie w ostatnich czasach, dało liczne dowody zrozumienia potrzeb gospodarczych kraju i wykazało wzrastające poczucie gospodarczego patriotyzmu, powinno poprzeć powstałą placówkę. Może to zrobić nawet we własnym dobrze rozumianym interesie, gdyż ceny wyrobów „Ninabur” są znacznie niższe od podobnych wyrobów obcych przy pierwszorzędnej jakości towaru.

Miejszem spotkań
sfer towarzyskich Warszawy

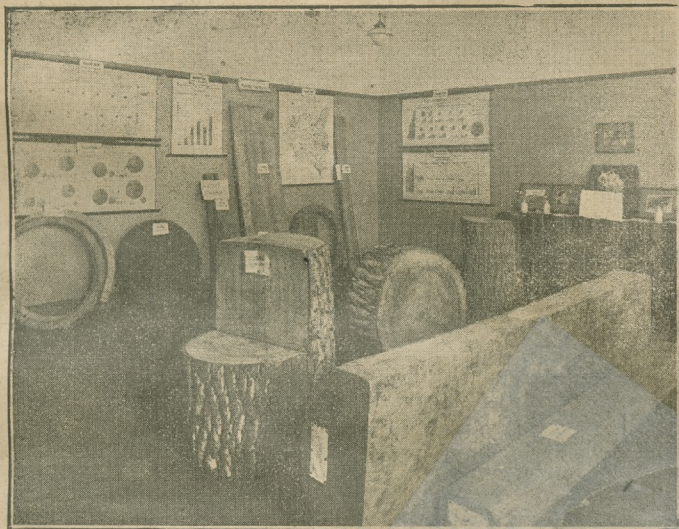
Cukiernia Lours'a

na Wystawie
Propagandowej

Kartka z dziejów walki o niezależność gospodarczą Polski

Polska rozdarta na trzy zabory, nie tylko nie prowadziła własnej polityki ekonomicznej, lecz stała się

siadała własny pawilon. Wybuch wojny zastał Wystawę Ruchomą na Wszechrosyjskiej Wystawie



Pawilon Min. Roln. i Dóbr Państw. (Dyr. Lwów Państw.)
na Wystawie Ruchomej w Sztokholmie.

terenem obcej ekspansji gospodarczej, gdyż rządy zaborcze powstrzymywały rozwój przemysłu na ziemiach polskich, by ich własny przemysł miał jaknajwiększe rynki zbytu.

Jednocześnie rozwój gospodarczy poszczególnych dzielnic nie szedł w kierunku interesów społeczeństwa polskiego, które usiłowało temu przeciwstawić się przy pomocy swych organizacji. Takimi były między innymi Liga Pomocy Przemysłowej we Lwowie oraz Koło Samopomocy Przemysłowo-Handlowej Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu w Warszawie. Obie te organizacje stworzyły dla celów podjętej przez się propagandy gospodarczej, objazdowe wystawy przemysłowe.

W roku 1910 została w Warszawie zorganizowana **Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego**, mająca na celu szerzenie wśród społeczeństwa polskiego idei samowystarczalności gospodarczej.

Wystawa ta w ciągu swej pracy od 1910 do 1914 r. odwiedziła prawie wszystkie większe miejscowości b. Kongresówki, urządzając przeszło 100 wystaw. Poza to gościła w Krakowie, zaś na Wszechrosyjskiej Wystawie w Kijowie po-

Rzemieślniczej w Moskwie, gdzie reprezentowała przemysł polski

Tych kilka lat pracy na polu propagandy polskiej myśli ekonomicznej, pobudziło społeczeństwo do żywszego zajęcia się sprawami gospodarczymi, dając w dalszym rezultacie powstanie i rozwój całego szeregu przedsiębiorstw wytwórczych. Pracę tę wojna przerwała — lecz przyniosła nam Wolną Polskę.

Odrodzona Polska odziedziczyła po czasach niewoli cały szereg grzechów. Jednym z nich to nieznajomość ze strony społeczeństwa całokształtu własnego życia gospodarczego. Handel i przemysł w dalszym ciągu, jak przed wojną, zopatrują się w towary przez Berlin i Wiedeń, pomimo, że te same produkty wytwarzamy w kraju. Tak się dzieje, ponieważ niestety dawne dzielnice jeszcze dotychczas wzajemnie dobrze nie poznały się. Drugim grzechem jest bezmyślne hołdowanie zasadzie, że co zagraniczne, to lepsze. Kupujemy nieraz tandetę obcą za drogie pieniądze, mając tańsze i lepsze wyroby krajowe. To też często przemysłowiec zmuszony jest dawać swym towarom etykietę obcą lub kupuje prawo używania marki zagranicznej, aby tylko znaleźć możliwość zbytu swych wyrobów.

Trzeba jednak skonstatować, że przemysł krajowy w minimalnym zakresie wyzyskuje nowoczesne drogi reklamy i propagandy. A tylko te metody zdolne są narzucić społeczeństwu kateryczny nakaz poparcia krajowej wytwórczości.

Psychoza kupowania wyrobów zagranicznych przyczyniła się już raz w znacznym stopniu do spadku złotego, a teraz również poważnie zagraża naszemu bilansowi handlowemu. W r. 1924/5 reakcja



Stoisko Kopalni Soli Potasowych w Stebniku na Wystawie Ruchomej w Drohobyczu.



Ogólny widok jednej z sal wystawowych na Wystawie Ruchomej w Radomiu.

przeciw takiemu stanowi rzeczy wywołała powstanie kilku organizacji mających na celu popieranie wytwórczości krajowej i doprowadziła do odnowienia działalności **Wystawy Ruchomej**.

Od sierpnia 1925 roznosi **Wystawa Ruchoma** po całej Polsce hasła patriotyzmu gospodarczego, popierania wytwórczości krajowej i zapoznaje społeczeństwo z dorobkiem gospodarczym Polski. W ciągu powyższego okresu Wystawa urządziła 80 postojów, które łącznie z przedwojennymi zwiedziło przeszło 2.000.000 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Można zaznaczyć, że ilość zwiedzających dosięga od 30 do 60% ludności danego miasta. Są więc nieraz takie ośrodki, gdzie tylko starcy i dzieci nie byli na Wystawie. Dowodzi to skuteczności tego środka propagandowego, gdyż na dużo większe, ale dalsze wystawy mogą przyjeżdżać zaledwie nieliczne jednostki.

Wystawa Ruchoma w pierwszym rzędzie ma za zadanie zapoznawanie sfer gospodarczych poszczególnych dzielnic z wytwórczością całego kraju, urządzając konferencje, udzielając informacji o źródłach produkcji i ułatwiając w ten

sposób nabywanie towarów krajowych.

Pozatem Wystawa prowadzi szeroką akcję propagandową, wykazuje konieczność popierania wytwórczości krajowej, zarówno ze względu na interesy państwa, jak i poszczególnych jednostek. W tym celu wygłasza się odczyty i pogadanki, wydaje katalogi, odezwy i ulotki, pomieszcza się artykuły w prasie, wyświetla się filmy propagandowe i t. d.

Wystawa Ruchoma nie ogranicza swej działalności do terenu kraju, lecz z polecenia Ministerstwa

Spraw Zagranicznych oraz Przemysłu i Handlu wyjeżdżała do Rumunii na Powszechną Wystawę Rolniczo - Przemysłową, brała udział w Międzynarodowej Wystawie Eksportowej w Gdańsku i w Targach Skandynawsko - Bałtyckich w Sztokholmie. Reprezentowała tam przemysł polski, zdobywając dlań nowe rynki zbytu i liczne odznaczenia.

Podkreślić należy, że swą wzorową organizacją wprowadziła w podziw obcych. Na Wystawie Rumuńskiej przyznano Wystawie Ruchomej złoty medal za wzorową organizację, zaś z metodami pracy i organizacją Wystawy Ruchomej zapoznawali się przedstawiciele rządów Francji, Rumunii i Czechosłowacji, by podobną instytucję zorganizować u siebie.

Komitet Wystawy Sztokholmskiej stwierdził, że Wystawa Ruchoma była wzorem organizacji pracy. Z powodu opóźnienia się statku „Lwów”, na którym była przewożona, zdołano urządzić Wystawę w ciągu jednej doby.

Przykłady powyższe dowodzą, że potrafimy być wzorem dla narodów o wysokiej kulturze i wieloletniej pracy na polu gospodarczo-społecznym.



Liga Samowystarczalności Gospodarczej

„Pamiętajmy, że ujemne saldo bilansu handlowego za ostatnie 22 miesiące dosięgło olbrzymiej sumy 1,333,000 tysięcy złotych!!!

Piękną cechą charakteru naszego narodu jest gorący i szczery patriotyzm. Z tej strony jesteśmy znani w Europie i nieraz stawiani jako wzór i jako przykład

Patriotyzm, umiłowanie Ojczyzny — to siła niezmierna, to fundament na którym wzniesić można wspaniałe gmach własnego, potężnego i szczęśliwego państwa. Patriotyzm ten jednak nie może polegać na wybuchu, na jednorazowym wspaniałym poświęceniu, na jednorazowym wielkim oślepiającym lecz przemijającym wybuchu energii i woli. Bowiem prawdziwy patriotyzm polega nie na tym tylko, aby umieć bohatercko umrzeć za Ojczyznę w razie potrzeby, ale niemniej i na tem aby umieć dla Niej żyć.

W dzisiejszej dobie potęga polityczna państwa jest skutkiem i wynikiem jego potęgi gospodarczej. Stworzyć Polskę potężną gospodarczo, to znaczy stworzyć Polskę potężną politycznie

Takim szarym, cichym, codziennym patriotyzmem jest patriotyzm gospodarczy. Termin mało znany w społeczeństwie polskim, uczucie niemal że obce naszemu zbiorowemu sercu. Zamiast niego mamy snobizm i niewolniczy zachwyt dla wszystkiego co jest płodem obcej myśli i pracy.

Rozbudzić w społeczeństwie patriotyzm gospodarczy, wpoić go w serca obywateli polskich, rozniecić ambicję własnej twórczej pracy na polu gospodarczym, rozniecić ambicję zwycięstwa w wielkim wysiłku pracy narodów świata — oto zadanie Ligi Samowystarczalności Gospodarczej.

W zrozumieniu prawdy, że potęga gospodarcza jest matką potęgi politycznej państwa — Liga Samowystarczalności Gospodarczej podjęła się zadania obudzenia w społeczeństwie patriotyzmu gospodarczego i powołania wszystkich obywateli, bez różnicy narodowości i przekonań politycznych do walki na froncie gospodarczym, do pracy nad budową własnego potężnego przemysłu i handlu, do pracy nad wyzwoleniem narodu z pęt niewoli i zależności ekonomicznej.

Wzywając obywateli do tej walki, do tej pracy gospodarczej — Liga Samowystarczalności Gospodarczej nie wymaga od nich żadnych ofiar lub poświęceń. Państwo nie jest abstrakcją, nie jest rzeczą oderwaną. Państwo — to jestem ja, jesteś ty, jesteśmy my wszyscy, bowiem my to państwo tworzymy, bowiem my tem państwem jesteśmy. Dobrobyt i szczęście Państwa jest dobrobytem i szczęściem naszym. Nędza państwa jest nędzą naszą. Pracując dla państwa pracujemy dla siebie. Szkodząc państwu, szkodzimy samym sobie.

Celem działalności Ligi Samowystarczalności Gospodarczej jest praca nad budową i rozbudową polskiego przemysłu i handlu, które na równi z rolnictwem, są podwaliną dobrobytu narodowego.

Cele Ligi są dokładnie wyszczególnione w § 3 statutu; brzmią one jak następuje:

„propagowanie wytwórczości krajowej

„rozbudzenie i propagowanie w

społeczeństwie patriotyzmu gospodarczego

„należyte organizowanie i ulepszanie istniejących warsztatów rodzimego przemysłu

„udzielanie potrzebnych wskazówek, informacji i pouczeń
„organizowanie fachowych kursów, wykładów, konferencji, zjazdów, i t. d.

„urządzanie wystaw stałych i czasowych przemysłu rodzimego

„ogłaszanie konkursów

„wydawnictwo pism, broszur, rozpraw, i t. d.

„hamowanie zbędnego importu towarów obcych

„popieranie inicjatywy prywatnej na polu gospodarczym.”

Liga Samowystarczalności Gospodarczej, zarząd której mieści się przy ul. Hożej Nr. 74 m. 4 (tel. 125 - 36) wzywa wszystkich obywateli do zapisywania się na czynnych członków Ligi i do współpracy przez popieranie przemysłu krajowego w myśl zasady: KUPUJ WYROBY POLSKIE!

KUJAWSKA WYTWÓRNI WIN H. MAKOWSKIEGO

Założona jeszcze w roku 1902 na Ukrainie, rozwija się dzięki gruntownej i fachowej wiedzy oraz energii założyciela w poważną placówkę z powodzeniem wytrzymującą konkurencję z tamtejszymi wytwórniami win gronowych. Już w roku 1909 wyroby wytwórni zostały odznaczone I nagrodą na Wystawie Rolniczo - Przemysłowej w Benderach (Besarabja). W roku 1920 przedsiębiorstwo przeniosło się na grunt ojczysty, gdzie w historycznym grodzie Kruszwicy nad Gopłem utworzona została nowa placówka przemysłu rodzimego. Pomimo znacznych trudności, które przeżywa przemysł w Polsce, placówka rozwija się pomyślnie, a rozmiarem produkcji i jakością wyrobów staje w pierwszym rzędzie wytwórni win krajowych. Wyroby firmy otrzymały pierwszą nagrodę na Wystawie Win i Przetworów Owocowych w Warszawie w roku 1925, oraz Medal Złoty na Międzynarodowej Wystawie Handlowej w Paryżu, a w roku 1926 Wielki Złoty Medal Państwowy na Wystawie Spożywczej w Warszawie. W roku 1927 wspa-

niałe powodzenie wytwórni cechuje szereg najwyższych odznaczeń na wystawach w Katowicach, Bydgoszczy, Poznaniu i Cieszynie oraz Dyplom Uznania Pomorskiej Izby Rolniczej na Wystawie Ogrodniczej w Toruniu w roku 1928. Zasadniczą cechą produkcji wytwórni H. MAKOWSKIEGO jest wytwarzanie win owocowych dorównujących najlepszym typom win gronowych. Główny surowiec do wyrobu win białych stanowią jabłka, przeważnie różne odmiany renet (od tego pochodzi znakomita „Złota Reneta”). Do wyrobu win czerwonych służą różne odmiany porzeczek i czarne jagody leśne. Wytwórnia posiada własną plantację porzeczek (obecnie 60 mórg), która stale się powiększa.

Wytwórnia w Kruszwicy jest zaopatrzona w najnowsze urządzenia techniczne według wzorów francuskich i obecnie posiada zdolność produkcyjną ca. 1.500 000 litrów. Liczne wycieczki ze wszystkich stron kraju odwiedzające starą Kruszwicę bywają chętnie widziane przez kierownictwo wytwórni, które udziela wszelkich

wyjaśnień. W ubiegłym roku wytwórnia wyprodukowała 1 milion litrów, która to jednak ilość okazała się niewystarczającą na pokrycie zapotrzebowań. Od kilku lat wytwórnia wypuściła na rynek miód „PIAST”, trójniak wyrobu 1921 roku. Ten wspaniały trunek deserowy, wskrzeszający najlepsze tradycje miódów staropolskich, rozpowszechnia się coraz bardziej i może stanowić poważny materiał eksportowy. Kujawska Wytwórnia Win H. MAKOWSKIEGO w Kruszwicy posiada liczne składy hurtowe i filje we wszystkich większych miastach kraju.

Gatunki: Nr. 1. „Złota Reneta”, białe wytrawne; Nr. 2. „Złota Reneta”, białe półsłodkie; Nr. 3. „Złota Reneta”, białe słodkie; Nr. 4. „Vermouth”, lecznicze; Nr. 5. „Czerwone wytrawne”; Nr. 6. „Czerwone mocne”; Nr. 7. „Portwein krajowy”; Nr. 8. „Tokay”, deserowe; Nr. 9. „Miód Piast”, trójniak; Nr. 10. „Królowa Renet”, łagodne; Nr. 11. „Malaga Krajowa”, deserowe; Nr. 12. „Kruszwica”, wino jabłeczne.

**POPIERAJMY
PRZEMYSŁ
KRAJOWY!**

Fabryka zatrudnia 250 robotników. W roku 1926 na wystawie w Rzymie uzyskała najwyższe odznaczenie.

Firma zawdzięcza swój świetny rozwój inicjatywie i rzutkości swego właściciela, który zawsze dostrzymuje kroku ostatnim wymaganiom mody, wypuszczając na rynek coraz to nowe artykuły. Mimo wielkiej konkurencji światowej firma eksportuje znaczną część swej produkcji zagranicę.

Dążenie firmy — zastąpienie importowanych dotychczas drogich tkanin zagranicznych wyrobami krajowymi tejże jakości, lecz znacznie tańszymi, zostało w lwiej części osiągnięte.

—o—

Na posterunku.

Piękne hasła samowystarczalności i propaganda patryjotyzmu gospodarczego od niedawna stały się głośniejsze wśród społeczeństwa. Od niedawna też, te przemysły polskie, którym przypadła najcięższa walka z zagranicznym importem czują poparcie społeczeństwa. Oczywiście poza tem konieczna jest pomoc rządu, zwłaszcza zaś w dziedzinie racjonalnej ochrony celnej.

W chwili tej, warto przypomnieć, że gdyby nie było żmudnej i

go w r 1908 jest jedną z najpoważniejszych w tej dziedzinie. Dzięki niespożytej energii właściciela, mimo wielokrotnych rekwizycji, przetrwała ona okres niemieckiej okupacji.

Sprowadziwszy z zagranicy maszyny najnowszej typu, rozpoczęła wyrób najdelikatniejszych tkanin jedwabnych, przystosowując swoją fabrykę do potrzeb krajowych. Wyrabiane przez firmę tkaniny jak: Crêpe Satin, Crêpe de Chine, Satin Georgette, Toile

Takich więcej...

Komitet Wystawy otrzymał list, który poniżej w całości podajemy.

**Do
Wystawy Propagandowej
Przemysłu Krajowego
w Warszawie**

Sala Rady Miejskiej.

W związku z artykułem „Gazety Handlowej” 1 marca b. r. „Promienna wizja samowystarczalności” i akcją miejscowych związków kobiecych, pragnących realnie poprzeć to hasło, proszę o podanie firm i ich znaków towarowych krajowych, produkujących materiały masowo używane przez niewiasty. Szczególnie ciężko jest się zorientować w materiałach jedwabnych, gdyż kupcy uparczywie twierdzą, że się ich w kraju nie wyrabia, lub że są znacznie droższe.

Zaznaczam, że uzyskane tą drogą informacje podam do szerokiej wiadomości przez miejscową prasę i do wiadomości interesowanych związków. W razie otrzymania adresów firm, gdyby znaki towarowe przez nią nie były praktykowane, zwróciłbym się do nich o podanie adresów miejscowych kupców częstochowskich, którzy zaopatrują się w towar krajowy i podając w prasie do wiadomości publicznej.

Proszę o odpowiedź pod moim adresem:

**Frühauf Marjan kpt.
Kierownik Rejonu Intendenty
Częstochowa.**

Cześć!

Frühauf, kpt. int.



Stoisko firmy „K. Reinfeld” na Wystawie Propagandowej

ciężkiej pracy przemysłowca w dawnych latach, dziś nie mielibyśmy się czem pochwalić, a piękne hasła i odezwy byłyby tylko pustymi dźwiękami

Takim pionierem przemysłowym w branży jedwabniczej jest p. Karol Reinfeld, właściciel Fabryki WYROBÓW JEDWABNYCH w Łodzi przy ul. Południowej 67.

Znana firma, założona przez nie-

do Soie, nie tylko nie ustępują wyrobom zagranicznym, lecz nawet poczęści je przewyższają. Odbiorcy tych towarów podnosili wielokrotnie z dużym uznaniem ich trwałość i praktyczność.

Nic dziwnego, że wyroby fabryki szybko zdobyły sobie zaufanie, przyczyniając się w ten sposób do zaniku uprzedzenia do wytworów krajowych.

SALAMANDRA

Wyobrażałem sobie zawsze salamandrę jako bestję niesłychanie niesamowitą. Pamiętam zawód szalony, kiedy na wykładzie przyrody profesor pokazał mi zwyczajną jaszczurkę w spirytusie. W tej chwili skończył się okres mego dzieciństwa. Przestałem wierzyć w bajki ostatecznie. Do wszystkiego odnosiłem się z najgłębszym sceptycyzmem. Rozpocząłem wiek męski.

Wszystkie objawy wystąpiły jednocześnie. Zlekceważyłem bajki o szkodliwości nikotyny i wypaliłem pierwszego papierosa. Podejrzewałem, że w klubie niedowiarzków, który obradował w czasie wielkiej pauzy nikt przez tą próbę nie przeszedł bezkarnie, lecz żaden nie przyznał się do kleski. Obróciłem się plecami do jasnowłosej piękności, która chodziła do sąsiedniej szkoły i nosiła mój wiersz w tornistrze. Legendy o czarowanych księżniczkach już wtedy utożsamiałem z legendami o potędzie salamandry. Próbowałem chodzić z rękami w kieszeniach i cynicznym uśmiechem na twarzy, ale ulecełem prześladowaniom. Zaznaczyłem hart niepospolity wyrzucając rekawiczki i odmrażając ręce. Mowy nie było. bym brał śniadanie do szkoły. Po dłuższej walce zdecydowałem się przyjąć równowartość gotówkowa, którą wręczała mi matka, prosząc, bym kupował coś do zjedzenia u teci. Biedna mamusia — jej przestraszone oczy i głos błagalny o mało nie zachwiały memi postanowieniami.

Byłem w pełni rozwoju. Poszedłem na wagar, ścigałem zadania, wyświatałem się od lekcji... aż przyszedł dzień, kiedy salamandra odegrała w mem życiu znowu olbrzymią rolę.

Ojciec mój był społecznikiem.

Oczywiście nie pytałem się nikogo, co to znaczy, lecz sam urobiłem sobie pojęcie. Ileż razy słyszałem spór rodziców o spóźnienie się na kolację.

— Wiecznie te posiedzenia — pawała matka. — Przecież ludzie mają rodziny. Co wy tam możecie gadać przez kilka godzin? I żeby choć z tego co było...

— Bo ty nie rozumiesz...

— Rozumiem doskonale i po-
wiem ci...

Tu następowało wymowne spojrzenie w stronę dzieci, które gro-

madką przysłuchiwały się tym wywodom i spór ucinął się nagle. Wtedy okazywało się, że przez roztargnienie brat mój utopił całą łyżkę w zupie, a siostra wylała wodę z kwiatów. Robił się krzyk i zapomniano o sprawie. Ja tylko pamiętałem. Byłem bezwzględny stronnikiem mamusi, ale ojciec imponował mi. To był „społecz-
nik”.

Kiedys zawołał: — Chodź tu smarkaczu.

Poszedłem pełen obrażonej osobistej godności. Kamienne oblicze, niczem twarz wodza Apaszów, niczem nie zdradziło, że dokonuję błyskawicznego przeglądu listy ostatnich przewinień.

— Czyś czytał gazetę?

O to chodzi pomysłalem. Znowu kazanie na temat niestosownej lektury.

— Czytałem — rzekłem bohatersko.

— I cóż takiemu smarkaczowi z gazety — brzmiał głos obelżwy, pełny jednak nut podejrzanych — a o streiku szkolnym dzieci we Wrześni czytałeś?

— Chyba.

Ojciec błysnął dziwnie szklami. Zapanowało milczenie.

— No i co?

— Nic — rzekłem wczekując.

— A co ty zrobiłbyś?

— Strzelałbym — rzekłem tak lakonicznie, jak znakomity Pepi Śpioch, bohater „Leśnego Wędrowca”.

— Mam dla ciebie inne zajęcie — rzekł ojciec — siadaj!

W poczuciu ważności chwili, gdy on zapalał papierosa, założyłem nogę na nogę.

— Nie będziemy kupować niemieckich towarów — były pierwsze słowa wykładu.

Nie pamiętam dziś, w jaki sposób pierwsze zasady gospodarcze zostały mi wytłumaczone. Nie potrafię powtórzyć ani jednego słowa. Od czasu do czasu łowiłem uchem takie słowa jak bojkot, popieranie przemysłu, wwóz i wywóz — ale było to niczem wobec olśniewającej wizji walczącej organizacji.

Duma rozpierała mi pierś.

Już nazajutrz powstała najprawdziwsza konspiracja. Wybraliśmy prezesa, trzech wiceprezesów, sekretarza i skarbnika. Założyliśmy księgę protokołów. Przyjaciół mój w czasie lekcji greki napisał statut,

co kosztowało go dwie godziny ko-
zy. Inny opracował projekt odznaki dla zasłużonych. Zapał był niesłychany.

Po miesiącu tak się jakoś złożyło, że powstał centralny komitet szkół lwowskich. Byłem najmłodszym delegatem, ale niemniej poważnie brałem udział w dyskusji, a prezes autentyczny akademik mówił do mnie „panie kolego”.

W tych warunkach błękitnooka Stefcia zobojętniała mi całkowicie.

Mieliśmy nasze metody pracy. Upatrzywszy sklep, który nie miał na składzie ołówków Majewskiego, piór Wasilewskiego, atramentu Karmańskiego, zeszytów Niemojewskiego, zaczęliśmy działać.

Drzwi sklepu się nie zamykały przez cały dzień. Co minuta wpadał zdyszany uczeń i prosił o ołówek, czy stałórkę. Potem odrzucał towar ze złośliwym.

— Ależ to Fabera — ja proszę o polski.

Subtelna i wytworna grzeczność obowiązywała. Czasem kupiec wpadał we wściekłość, której przeciwstawialiśmy kamienną obojętność. Czasem posyłał pracownika do sąsiedniego magazynu — a wówczas można było zaobserwować kapitalny widok jak szczęśliwy nabywca wpadał w dyżurującego pod sklepem gromadkę z okrzykiem: Już ma.

Przenosiliśmy wówczas dalej teren operacyjny.

Opowiadałem w domu o tych triumfach. Ojciec się uśmiechał tylko matka od czasu do czasu wzdychała mówiąc: Poco ty to mieszasz? Skończ się tak, że chłopca wyrzucą ze szkoły.

Istotnie w szkole było niedobrze. O ile w walce z kupcami obowiązywały wykwinne formy, o tyle w stosunku do kolegów stosowaliśmy brutalny gwałt.

— Czemu nie piszesz? rzekł nauczyciel do małego Arturka.

Bo mi zabrali ołówek i stłukli kałamarz.

— Dlaczego?

— Bo były zagraniczne.

— Kto to zrobił?

Zapanowała śmiertelna cisza. Wąły Arturek bladł i czerwieniał się naprzemian.

— Niewiem — wyjąkał.

— Hm — mruknął nauczyciel, zastanawiając się nad następstwami śledztwa. — Żle jest zabierać

cudzą własność — dodał dyplomatycznie.

— Nikt jej nie zabrał, poszła do pieca — zawołali chórem winowajcy, obrażeni w najświętszych uczuciach.

Nauczyciel nie zauważył tego przyznania się do winy.

— Nauka nie może cierpieć — rzekł. Niech mu kto da ołówkę.

Ułaskawiliśmy Arturka na sądzie koleżeńskim, gdyż nie zdradził tajemnicy, ale ojca mego dyrektor zaprosił na konferencję.

Co tam było niewiem. Sprawa ucichła, gdyż wybuchnął skandal. Znowu salamandra odegrała decydującą rolę w mem życiu.

Nie była to jaszczurka — był to olbrzymi sklep niemieckiego obuwia. Rozparł się koło pomnika Sobieskiego. Drwiły z nas sobie świecące lakiery. Za wielką lustrzaną szybą rozpierały się gemzy i chromy, pełne pruskiej buty i arogancji. Aż złość brała!

Wchodziliśmy do sklepu — lecz cóż, nie mieliśmy pieniędzy, by błysnąć niemi przed oczami kupca. Trzeba było znaleźć inny sposób. Niewiem jak to się stało, ale któregoś dnia, wieczorem, wielka lustrzana szyba rozleciała się do szczytów.

Zrobił się krzyk, gwar, śledztwo, lecz o wykryciu winowajcy nie było mowy. Od tego czasu stały posterunek policyjny czuwał nad nieśczęsną „Salamandrą”.

Nic nie pomogło. Kiedyś wieczorem, kiedy tłumy wędrowały wzdłuż ulicy, koło pomnika powstało zbiegowisko. Krzyk histeryczny, wołanie o ratunek i huk „żabek” robiły nastrój straszliwej rozprawy orężnej. Wszyscy policjanci z całej okolicy rzucili się pędem w wir zbiegowiska przeciskając się przez tłum uczniów i aka-

demików. Zszedł też ze stanowiska posterunek.

Policjanci niczego nie wykryli. Wezwali więc tłum do rozejścia się, co ten skwapliwie wykonał, gdyż tymczasem — bęc, bęc, — dwa kamienie zdruzgotały znięcią widzoną szybę.

Policja skapitulowała.

Ojca mego i innych obywateli proszono, aby wpłynęli na młodzież. „Salamandra” zrezygnowała ze wspiania wystawy, my zaś święciliśmy dzień zwycięstwa nad zaborcą.

Co do mnie dostałem na świadectwie tylko „dość dobre” obyczaje. Jeden krok od złych i wylania. Kiwał nademną głową kate-

cheta, „złe będzie” mówił gospodarz klasy. Młodszy nauczyciele wyciągali mnie na rozmowy, ale oni nie mieli nic wspólnego z władzą.

Krucho było, a jednak ... „Salamandra” nauczyła mnie, jak to miło narażać się władzy i uragać autorytetom. Salamandra pchnęła mnie na tory nauk gospodarczych. Salamandra zrównała mnie ze starszymi, którym przeciwstawiłem się zwycięsko. Dwa lata później byłem już opozycją polityczną przeciw ojcu.

Myślę czasem, w jakiej postaci znów mi się kiedy ukaże, by mnie przerobić — ale przemysł krajowy będę zawsze popierać.

T. Garczyński.

ODCZYTY

Codziennie o godz. 17-ej w Sali Portretowej Magistratu są wygłaszane przez najlepszych znawców zagadnień gospodarczych odczyty na tematy związane z zagadnieniami samowystarczalności naszego przemysłu.

Odczyty powyższe zostaną wy-

głoszone według następującego programu:

9. III. Inż. Witczek — Hodowla jedwabników w Polsce.
10. III. Dyr. S. Wartalski — Znaczenie propagandy krajowej wytwórczości.

Radjo na Wystawie

Stacja Nadawcza „Polskiego Radja” w Warszawie w celu udostępnienia jaknajszerszym rzeszom radjoamatorów zapoznania się z odczytami gospodarczymi, które zostaną wygłoszone na Wystawie będzie je transmitowała. Dzięki temu Liga Samowystarczalności Gospodarczej, korzystając z powyższych odczytów urzędu dla swych

członków kursa propagandowe. Odczyty powyższe będą następnie uzupełniane odpowiednimi wskazówkami, rozsyłanymi przez Zarząd Ligi.

Polskie Zakłady Radjotechniczne urządzają na Wystawie stację nadawczą, która będzie czynną w godzinach rannych, dla nadawania koncertów na Wystawie.

Na skutek licznych nalegań ze sfer gospodarczych

Wystawa Propagandowa zostaje przedłużona

do środy dnia 13-go b. m. włącznie.

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY

dawniej G. SINNER Sp. Akc.

Luboń, powiat poznański

Rok założenia 1920

Kapitał zakładowy złp. 4.500.000

Produkuje i poleca.

Drożdże, spirytus (surówka), mąkę kartoflaną, krochmal kukurydzany, krochmal pszenny, w pudrze i kawałkach, dekstrynę żółtą i białą, klej szewski,

Oddział Spożywczy

Fabrykuje powszechnie znane, pierwszorzędnej jakości

artykuły spożywcze znaku „LUBA“, jak - to Proszki na budyń różnych smaków, proszki na budyń czekoladowy, proszki na legum. czekolad. z migdał., proszki do pieczywa (drożdż.) proszki na sos waniliowy, galaretki o smaku owocowym.

Cukier waniliowy do ciast i pieczywa zaprawa do konserw. Olejki do pieczywa: cytrynowy, migdałowy i rumowy.

„Lubomin“ (puder kukurydziany) do przyrządzania różnych domowych legumin zup owocowych, sosów, jak też do wyrobu ciast i tortów. Mączka ta jest również znakomitą środkiem odżywczym dla dzieci.

Żądajcie wszędzie!**MEBLE BIUROWE**

TYPU AMERYKAŃSKIEGO poleca:

PABJANICKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

J. MAGROWICZ

PABJANICE, ZACHODNIA 4

Skład w Warszawie, Al. Jerozolimska 25. Tel. 80-37

Za dobroć swych wyrobów Firma otrzymała
Dyplomy Uznań Instytutu Naukowej Organizacji Pracy, oraz
Wystawy Ruchomej P. W. P. K. — w Pabjanicach

STOWARZYSZENIE MECHANIKÓW**POLSKICH z AMERYKI S. A.****WARSZAWA, Marszałkowska 46.**

Tel. 106-99, 106-06, 106-22, 106-13 i 435-11

Wytwórnia w Pruszkowie.

Zakłady Przemysłowe „Poreba“

POLECAMY WŁASNEGO WYROBU

Obrabiarki do metali i drzewa: tokarki, wiertarki, heblarki, gwinciarzki, frezarki, uniwersalne, dłutownice, szlifierki, ryflarki, traki i piły taśmowe.

Narzędzia do metali: wiertła spiralne ze stali wolframowej, frezy, rozwiertaki i gwintowniki i t.p.

Przyrządy: do frezowania na tokarkach, imadła maszynowe i warsztatowe.

Pędnie: koła zamachowe i linowe

Odlewy żeliwne: maszynowe, rury kanalizacyjne i wodociągowe, naczynia kuchenne emaljowane, odlewy sanitarne emaljowane.

Odlewy: ogrzewalne dla centralnego ogrzewania

Gwoździarnia: gwoździe i drut.

Pierwsza Warszawska

Fabryka Konserw Rybnych**„ORIGINAL“****Warszawa, Grzybowska 73** Tel fony 115-91 409-58

Istnieje od 1892 r. i nagrodzona medalami na wystawach wszechświatowych
poleca: SZPROTY ryskie w oliwie „ORIGINAL“ „REKORD“

SKUMBRJA w pomidorach

BYCZKI

KILKI - ROLMOPSY - MOSKALIKI - ANCHOIS

i DELIKATESY śledziowe w różnych sosach

Wytwórnia soków i zapraw do wódek M. BOGU-SŁAWSKI, poleca znakomite soki owocowe i zaprawy do wódek pierwszorzędnej jakości, do nabycia we wszystkich sklepach winnokolonialnych i spożywczych. Telefon 241 - 07.

„NINABUR“**WŁ. N. I BR. CHOYNOWSCY**

Fabryka buljonu w blokach i kostkach, ekstraktu mięsnego i sosów. Biuro sprzedaży i skład w Komorowie p. tel. Skrzynno

NAJNOWSZE RADJOODBIORNIKI

z zastosowaniem lamp ekranowanych 4 i 6 lampowe

Medal złoty wyst. 1926 r.
Medal brązowy Min. Spr.
Wojsk. Dypl. uznania Wyst.
Ruchomej.**Ekva — super**do odbioru na głośnik wszystkich stacji europejskich
bez anten zewnętrznych

polecają:

POLSKIE ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE

sp. z ogr. odp.

Boduena 4 tel. 303-00 w Warszawie

Katalogi bezpłatnie

Ładowanie akumulatorów

**NAJLEPSZE
GRAMOFONY i PŁYTY**

poleca:

B. RUDZKI

(rok założenia 1906)

Marszałkowska 87 i 146UWAGA! Płyty, nagrywane przez gigantofony, pochodzą z fir-
my B. Rudzki